Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 257. **Kraków, Piątek dnia 16 Września 1904 r.** **Rok XII.**

Groźne orzeczenie.

Najwyższy trybunał w Wiedniu rozstrzygnął przed kilku dniami, kwestję która ma z jednej strony znaczenie zasadnicze co do określenia stanowiska członków rad gminnych, a z drugiej doskonale ilustruje praktyki wprowadzone przez żydów do miejskiego samorządu.

Rzecz przedstawia się jak następuje:

Radny miasta Kałusza, żyd Ast, został przez sąd w Stanisławowie skazany z powodu nadużycia władzy urzędowej na 6 tygodni więzienia, ponieważ od innego żyda Hellmanna przyjął 300 koron za to, żeby nie przyszedł na posiedzenie rady miejskiej. Chodziło tu o wydzierżawienie poboru podatku konsumcyjnego. Jak zwykle we wschodniej Galicji ubiegali się o dzierżawę tylko żydzi, którym chodziło naturalnie o uzyskanie jak najniższego czynszu. Tymczasem w radzie uchwalono żądać 12.000 koron, podczas gdy konsorcjum żydowskie na czele którego stał Hellmann, chciało dać tylko 9.000 kor. Ponieważ Ast był z początku za kwotą 12.000 k., przeto dano mu 300 kor., by nie przyszedł na posiedzenie, na którem sprawa dzierżawy miała być załatwioną. Gdy sprawa ta atoli stanęła na porządku dziennym obrad rady miejskiej, Ast pomimo ofiarowanych mu 300 kor. przybył na posiedzenie i głosował przeciw ofercie Hellmanna.

Na podstawie listu anonimowego, donoszącego o konszachtach z owymi 300 koronami, prokuratorja w Stanisławowie wytoczyła Astowi śledztwo z powodu naruszenia władzy urzędowej przez przyjęcie 300 koron, a Hellmanowi z powodu nakłaniania Asta do nadużycia władzy urzędowej. Sąd stanisławowski po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Asta na 6 tygodni, a Hellmanna na tydzień aresztu. Obaj skazani za pośrednictwem żydowskich adwokatów dra J. Zipsera i dra L. Landaua wnieśli zażalenie do trybunału kasacyjnego, podnosząc, iż radni miejscy nie mają charakteru urzędowego, ma go tylko burmistrz i jego zastępca, którzy załatwiają sprawy urzędowe, wypływające z poruczonego zakresu działania. Po wywodach jeneralnego prokuratora trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie, uzasadniając to tem, iż członkowi Rady miejskiej przysługuje charakter urzędowy i że nadużycie władzy urzędowej popełnionem zostało w chwili przyjęcia przez Asta owych 300 koron, bez względu na to, że on potem zjawił się na posiedzeniu Rady miejskiej i głosował przeciw konsorcjum, które go właśnie chciało przekupić.

Ten wyrok ma znaczenie daleko sięgające, i może się do pewnego stopnia przyczynić do oczyszczenia atmosfery miejskich zarządów, silnie zamąconej przez żydowskie wpływy. Przedewszystkiem obawa więzienia powstrzyma trwożliwych żydków i tych Chrześcijan, którzy z nimi wchodzą w konszachty, — od wyzyskiwania mandatu radzieckiego dla celów osobistych; powtóre prokuratorje państwa opierając się na orzeczeniu Najwyższego sądu, zechcą zapewne odtąd wkraczać z urzędu tam, gdzie dotychczas operowały tak zwane sądy honorowe; — a wreszcie poczucie wyższej i groźnej odpowiedzialności, odsunie od ubiegania się o mandaty radzieckie, różne żywioły, które usiłują wcisnąć się do Rady, dlatego, aby tam znaleźć pole do różnych niepewnych spekulacyj.

Mamy nadzieję, że i krakowska prokuratorja państwa, część swego czasu pochłoniętego badaniem drobnych nieformalności, popełnianych przez prasę, poświęci także pewnym zajściom w Radzie, które zasługują na pilną uwagę zarówno władzy, jak opinji publicznej.

Polityka familji Wassilków.

(Ustąpienie Lupula i zamianowanie Jerzego bar. Wassilki starostą krajowym Bukowiny. — Jerzy i Mikołaj Wassilki. — Jerzy ma majątek, Mikołaj ma głowę. — Spółka rodzinno-polityczna. — Niebezpieczeństwo, jakiem grozi ta spółka nam, Polakom na Bukowinie i w Galicji. — Mikołaj Wassilko popiera germanizację Bukowiny. — Polityka i spekulacje prywatne. — Dokąd prowadzi on Rusinów?)

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Środowa *Wiener Zeitung* przyniosła nominację nowego marszałka Sejmu Bukowińskiego.

Dawny, ekscelencja L u p u l dzięki zgrabnie zadzierzgniętej intrydze przepadł przy wyborach sejmowych. Monarcha na mocy przysługnjącego mu prawa zamianował marszałkiem, a właściwie starostą krajowym (Landeshauptmann) Bukowiny Jerzego barona Wassilkę, członka Izby Panów.

Młody to człowiek. Wysoki, tuszy więcej, niż dobrej, inteligencji mniej, niż średniej, należąc do Izby poselskiej przez kilka lat, niczem się nie odznaczył, niczem nie zaznaczył. To też byłby znikł w cieniu, gdyby nie pomyślna dla niego okoliczność, iż posiada bardzo przebiegłego kuzyna, Mikołaja Wassilkę.

Jerzy ma tytuł barona, Mikołaj go nie posiada; Jerzy ma duży majątek, Mikołaj swój już zdołał przetrwonić; Jerzy uważa się za Rumuna, Mikołaj nagle, już w wieku bardzo dojrzałym, oświadczył, że jest Rusinem; Jerzy prochu nie wymyśli, Mikołaj jest posiadaczem pełnej torby pomysłów i fortelów.

Mikołaj zrozumiał, że na razie nie może grać pierwszej roli na Bukowinie. W każdym razie przecież Bukowina powinna się dostać w ręce „familji Wassilków", takiej „familji" jak w dawnej Rzeczypospolitej Czartoryscy, Potoccy, Sanguszkowie i inni. Zaczął tedy wysuwać barona Jerzego, na pierwszy plan, jako figuranta, poza którego plecami mógłby rządzić całym krajem.

Plan się powiódł, gdyż Mikołaj pozawierał przymierza, obliczone na zdobycie większości w Sejmie. Familja Wassilków, ugruntowawszy swoje wpływy w Wiedniu jedynie dzięki Mikołajowi, umiała doprowadzić do rozwiązania Sejmu i do zdobycia znacznej większości w nowym Sejmie.

Obalenie Lupula było koniecznie potrzebnem do osadzenia na krześle starosty krajowego — Jerzego Wassilki. Za poręczą tego krzesła stanie właściwy władca, Mikołaj.

Dla nas, Polaków ugruntowanie wpływów familji Wassilków na Bukowinie jest bardzo niebezpiecznem. Raz dlatego, że Wassilkowie, podawszy rękę Rusinom i Niemcom = hakatystom, dążą do zupełnego zgniecenia narodowości polskiej na Bukowinie. Warto przypomnieć artykuł Mikołaja Wassilki w „*Neue Freue Presse*" (dnia 16 czerwca 1904). W owym artykule Mikołaj Wassilko w sposób oszczerczy i zjadliwy wystąpił przeciwko Polakom na Bukowinie. Pisał, że stosunki Bukowińskie, acz złe, nie były opłakane tak długo, jak długo przewagę posiadała szlachta rumuńska. Gdy przecież większa własność zaczęła przechodzić w ręce Ormjan i Polaków,— „Polaków z szkoły galicyjskiej" (*aus der galizischen Schule*) — ci ostatni przeszczepili na Bukowinę „pojęcia galicyjskie" (*galizische Anschauungen*) i znaleźli w pozostałej garsteczce szlachty rumuńskiej pojętnych uczniów. Od tego dopiero czasu Rumuni zaczęli nienawidzieć i prześladować Rusinów.

Wassilko zalecał w dalszym ciągu artykułu rządowi, by popierał tak zwany klub wolnomyślny w sejmie bukowińskim, a to dlatego, że ów klub, złożony z Rusinów, garści zaprzańców rumuńskich i Niemców, jest gorliwym zwolennikiem podtrzymywania niemczyzny na Bukowinie. Jeżeli rząd i Niemcy poprą plany „wolnomyślnych" (?!?), to on, Mikołaj Wassilko gwarantuje utrzymanie w całej pełni wpływu niemieckiego na Bukowinie, a więc niemczyzny w urzędzie, sądzie, szkole i w życiu towarzyskiem, napływu urzędników Niemców na Bukowinę, słowem, utrzymanie tego pokostu, który nadaje Bukowinie pozór prowincji o charakterze niemieckim (*Provinz mit deutschem Charakter*).

Zamianowanie Jerzego barona Wassilki starostą krajowym tworzy dla Polaków na Bukowinie ostrzeżenie, by się zawczasu przygotowali na zamachy, wymierzone przeciwko tej garści praw, jakie im jeszcze zostawiono na Bukowinie.

Powtóre, rozrost wpływów familji Wassilków oddziała także źle na stosunki polsko-ruskie w Galicji wschodniej. Mikołaj Wassilko, zyskawszy za pośrednictwem Jerzego wpływ na Bukowinę, poczuje się na siłach, by i w Galicji wschodniej jeszcze bardziej wichrzyć, niż wichrzył do tej pory. Politycznie niewyrobionym Rusinom będzie on szeptał na ucho, by szli za nim, a on ich zaprowadzi daleko, gdyż jego wpływy w Wiedniu są olbrzymie. A Rusini posłuchają owych podszeptów, nie zastanawiając się nawet, że Mikołaj Wassilko, łącząc politykę z spekulacjami prywatnemi i synekurą (powołuję się tutaj na proces wytoczony w sierpniu 1904 r. przez pana Serwischera w Wiedniu firmie Popper o weksle niezapłacone, które wystawiał Mikołaj Wassilko, jako członek rady nadzorczej tego Towarzystwa *Przyp. koresp.*), celów wyższych, idealniejszych w służbie publicznej nie żywi, a nawet nie rozumie.

Od chwili więc powierzenia losów Bukowiny rodzinie Wassilków, musimy zająć się bardzo gorliwie dolą Polaków bukowińskich.

WOJNA.

Wicekról Aleksiejew.

Dzisiejsze telegramy donoszą z Petersburga, że Aleksiejew, namiestnik na rosyjskim dalekim Wschodzie, ma być odwołany celem objęcia teki spraw zagranicznych. O ile ostatnia część pogłoski wydaje się nam wątpliwą, o tyle pierwsza jest — jak się zdaje — nie tylko prawdopodobną, lecz prawdziwą. Aleksiejew, jak donoszą z Mandżurji korespondenci dzienników francuskich, podał się istotnie do dymisji. Utworzenie namiestnictwa na dalekim Wschodzie i zamianowanie wice-królem człowieka, posiadającego bezwzględne zaufanie cara, było w swoim czasie rzeczą zupełnie usprawiedliwioną, zwłaszcza po świeżem objęciu w posiadanie olbrzymiego kraju, tysiącami wiorst oddalonego od stolicy, ale w chwili, gdy działa zagrały, namiestnictwo, stało się nie tylko zbytecznem, lecz nawet szkodliwnm, komplikowało bowiem niezmiernie wszelką — tak administracyjną, jak wojenną — działalność, odbierając jej jednolitość kierunku. Przekonano się o tem natychmiast po przybyciu Kuropatkina i Makarowa na scenę teatru wojny. Nagle, znalazło się na niej trzech wodzów, a żaden z nich nie posiadał władzy najwyższej i rozstrzygającej. Zaczęły się nieporozumienia, odbijające się skandalicznem echem w całej Europie. O Aleksiejewie mówił Kuropatkin: „Nie jest on ani żołnierzem, ani marynarzem, bo nigdy nie prowadził wojny". Makarow zaś, zgrzytając zębami, wołał: „Każe mi zamykać się w Porcie Artura, gdy zadaniem każdej eskadry jest być i walczyć na morzu".

Nominacja Kuropatkina i Makarowa, zmniejszała znacznie władzę Aleksiejewa, zwłaszcza, że obaj naczelni wodzowie opuścili swoje dawne stanowiska dopiero po otrzymaniu zezwolenia cara, na komunikowanie się z nim wprost, bezpośrednio. To zezwolenie czyniło ich niezależnymi od wicekróla, a fakt ów dotknął go boleśnie. Jako stary dworak jednakże nie dał tego po sobie poznać, zwłaszcza, że car pełnymi komplementów telegramami zabliźniał rany podrażnionej miłości własnej, zadawane nieustannie faworytowi. Jednakowoż wpływ Aleksiejewa w dworskich

sferach petersburskich zmniejszał się odtąd nieustannie. Zaczęto w nich głośno mówić o konieczności odwołania namiestnika z Mandżurji, osobliwie gdy Skrydłow, nienawidzący całą duszą Aleksiejewa, powołany został na następcę Makarowa, rozszarpanego na pokładzie „Petropawłowska" strzałami marynarzy japońskich. Aleksiejew, pozbawiony władzy, pozostając tylko naczelnikiem administracji cywilnej, niefunkcjonującej niemal wcale, gryzł się upokorzony i wściekły. Czy już wówczas podał się do dymisji? Bardzo być może. W każdym razie dymisji jego car nie przyjął, a namiestnik pozostał w Mukdenie i kłócił się dalej z Kuropatkinem, bo każdy z nich ułożył inny plan działalności. Kuropatkin widział zbawienie w odwrocie, w ciągłym odwrocie, sądził bowiem, że siły mu powierzone nie wystarczają do odniesienia zwycięstwa; Aleksiejew zaś przedstawiał, iż Portu Artura opuszczać nie należy, Port Artura bowiem reprezentuje w Azji całą siłę wszechwładztwa rosyjskiego. Kuropatkin przemawiał jak żołnierz, Aleksiejew jak dyplomata — i Aleksiejew zwyciężył. Kuropatkin z rozpaczą dać musiał rozkaz korpusowi Stackelberga maszerowania na południe, w celu wykonania dywersji, która w skutkach okazała się fatalną. Przegrana pod Wafanku była początkiem wielkich klęsk armji rosyjskiej, rozbijanej następnie pogromem po pogromie. Kuropatkin osłabiony i zdemoralizowany, już nie w myśl swoich pierwotnych planów, cofać się zaczął ciągle, aż pod Liaojan, gdzie przewaga akcji japońskiej zmusiła go do dalszego odwrotu na północ, wśród najsmutniejszych dla wojsk swoich okoliczności.

Rezultatem zatem rad Aleksiejewa było zupełne wyczerpanie sił bardzo poważnych, mogących w danej chwili stawić śmiało czoło liczebnie mniejszym siłom japońskim, utrata tysięcy żołnierzy, upadek wiary w siebie w armji rosyjskiej i wzmożenie ufności bezgranicznej w moc własną w pośród szeregów jej przeciwników. Nadto Port Artura, pomimo to wszystko, nie został ocalony, chociaż broni się dotąd. Kuropatkin zatem przekonał, że ma słuszność, a opinja doświadczonych wojskowych, tak w Anglji, jak w Japonji — no, i w Rosji również — przyznając mu, że zwłaszcza w tak groźnej chwili, jak ta, którą przeżyć musiał pod Liaojanem, dowiódł niemałych zdolności, wykazując przymioty wojskowe, jakie naczelny wódz posiadać powinien. Stąd też w opinji ogółu rosyjskiego Kuropatkin urósł nagle, a Aleksiejew zmalał. Dziwić się więc nie można, iż insynuacje z sfer najwyższych skłoniły go nareszcie do stanowczego zażądania dymisji, która tym razem prawdopodobnie przyjętą zostanie przez cara.

Drobne wiadomości z wojny.

Ofiary polskie w Porcie Artura. Jak ogłasza *Wiestnik mandżurskiej armji*, w bitwach pod Port Arturem w dniach 26, 27 i 28 mym lipca poległo 7 oficerów i 248 szeregowców, raniono zaś 35 oficerów i 1 553 szeregowców. W spisie zabitych oficerów znajdujemy polskie nazwiska: podporucznika artylerji fortecznej Laskowskiego i kapitana 28 pułku Palczewskiego.

Polacy w armji rosyjskiej. W pułkach: morszańskim, zarajskim, nieżyńskim i wołchowskim, przydzielonych do dywizji jenerała Miszczenki, jak pisze do warszawskiego *Słowa* jeden z biorących udział w walkach na dalekim Wschodzie, przeważnie znajdnją się żołnierze Polacy. Osoba, znająca stan rzeczy na miejscu mniema, że w pułkach tych jest więcej, niż dwie trzecie Polaków.

Eskadra bałtycka. Jak to przewidywaliśmy, flota kronsztadzka opuściła port tylko w celu manewrów, wypróbowania szybkości statków i stanu dział, w które zaopatrzone zostały. Na daleki Wschód wyruszy dopiero za sześć tygodni. Statek „Jermak", służyć mający do łamania lodów, zbudowany przez nieboszczyka admirała Makarowa, wejdzie w skład eskadry, pozostającej pod wodzą Rozdienstwiennego. Jakkolwiek car i carowa-matka odbyli już przeglad tej eskadry w porcie kronsztadzkim, udać się jednak mają jeszcze na drugi, główny jej przegląd, który odbędzie się w Libawie.

Spanie dla cara. Kopenhaski dziennik *Nationaltidende* ogłasza list, wysłany 16 sierpnia z Portu Artura przez pewnego Duńczyka tam przebywającego. Piszący opowiada, że nie żałuje bynajmniej, iż nie opuścił twierdzy, gdyż czegoś podobnie wspaniałego nigdy w życiu już pewnie nie zobaczy. We dnie i w nocy zawsze się coś dzieje, a widowisko to jest tak zajmujące, że żal jest niemal tych chwil, kiedy się musi spać. — Jenerał Stössel jednak wydał rozkaz, że „wszyscy mężczyźni w Porcie Artura z miłości dla cara i ojczyzny powinni czynić wszystko co mogą, by spać chociażby przez sześć godzin".

Bankructwo socjalizmu w Wielkopolsce.

Niejednokrotnie wyrażana opinja prasy poznańskiej, że w społeczeństwie Wielkopolskiem zajętem wytężoną walką narodową, socjalizm nie ma podatnego gruntu, znalazły świeżo najzupełniejsze potwierdzenie w sprawozdaniu wydanem przez zarząd stronnictwa socjalistycznego na zjazd w Bremie. Czytamy tam co następuje:

„Nie możemy podać pomyślnych wiadomości o Wielkopolsce. Ruch partyjny w Poznaniu samym znacznie pozostał poza ruchem innych miast Wielkopolski. Tak n. p. Bydgoszcz posiada ruch silny i dobrze kierowany. Tu pracuje wszystka inteligencja nasza w zgodzie i jedności, podczas gdy w Poznaniu rywalizacja nielicznych uświadomionych towarzyszów dotąd uniemożliwia zgodną pracę ręka w rękę. Naczelnik socjalizmu w Poznaniu towarzysz Gogowski nie znalazł dosyć poparcia. Celem uporządkowania spraw partji, odbyła się w październiku (r. 1903) z współudziałem zarządu partji konferencja towarzyszów poznańskich w tym celu, ażeby zbadawszy stosunki prasowe, umocnić stanowisko towarzysza Gogowskiego wyraźnem określeniem prac, które miał wykonywać. Badanie książek *Gazety Ludowej* wykazało 200 (!) płacących abonentów, rozkład pracy dla Gogowskiego, postawionego pod kontrolę komisji agitacyjnej, przyjęto jednogłośnie. Dyspozycje jednak zostały pokrzyżowane już, gdy je ustanawiano.

Tow. Gogowski starał się, nie donosząc o zamiarze swym zarządowi partji, o posadę sekretarza robotniczego w Iserlohn. Posadę otrzymał i skutkiem tego opuścił Poznań 24 grudnia. — Z dwóch zgłaszających się na wolną po Gogowskim posadę, zarząd partji porozumiawszy się ustnie z dwoma członkami komisji agitacyjnej w Poznaniu, wybrał towarzysza Mietzko z wyraźnem zastrzeżeniem, że się go przyjmuje na próbę: definitywne ustanowienie nastąpi po badaniu, dokonanem przez całą komisję agitacyjną. Towarzysz Mietzko napotkał znów te trudności, których Gogowski przemódz nie zdołał.— Chcąc zapobiedz, aby towarzysz Mietzko nie porzucił pracy już na 1 kwietnia (1904), zarząd partji raz jeszcze ponowił usiłowanie, aby za pomocą konferencji spowodować nielicznych towarzyszy do zgodnej pracy. Naprawa stosunków nie nastąpiła, a towarzysz Mietzko stanowczo oświadczył, że nie mogąc rozwinąć pomyślnego działania w Poznaniu, stanowisko swoje opuszcza. Równocześnie postanowił zarząd partji zaprzestać od 1 lipca (1904) dodatków („*Gazeta Ludowa*" odebrała z kasy partji socjalistów niemieckich od 1. 7. 1903 do 1 7.1904 marek 3600, „*Posener Volkszeitung*" 668,80 marek), które otrzymywała dotąd „*Gazeta Ludowa*". Zarząd partji natomiast oświadczył gotowość wydawania co kwartał pisemka ulotnego w języku polskim, płacąc z kasy partji koszta za rozrzucanie pisemka między polskich robotników".

Tak to bankrutuje wszędzie socjalizm, gdzie go nie popierają żydzi i inni spekulanci z nimi związani.

O WIEDZĘ.

VII.

System pamięciowy.

Wadą szkół naszych jest to, iż biorą wszystkie przedmioty na młynek pamięci. Któren uczeń wykuje 2-3 stronnic słowo w słowo na pamięć i jak katarynka wybębni, często bezmyślnie i bez rozwagi, ten otrzyma częstokroć lepszą notę od ucznia, który cokolwiek samodzielności w naukę włoży.

Historja jakich wiele.

Napisał

Jeremi Zora.

7 (Ciąg dalszy).

— A tak — słyszałam — odpowiedziała pani Strzałkowska. Zosia wróciła taka rozbawiona.

— A w Bzędziaach miała panna Zofja kilka razy ataki spazmów. Pani Strzałkowska zacisnęła usta.

— Jakże, czy już lepiej pannie Zofji? — zapytał troskliwie Dzieńdzieliński.

— O zupełnie dobrze — oorzekła pani Strzałkowska.

— Radziłem nawet panu Strzałkowskiemu, aby się udał do jakiego dobrego lekarza, bo to spazmy widzi pani dobrodziejka, to jest psiakrew choroba, bądź co bądź niebezpieczna.

W tej chwili otwarły się drzwi od salonu i wpadła Zosia w różowej batystowej sukni, trzymając w jednej ręce ryżowy kapelusz o szerokich kresach, w drugiej pęk polnych kwiatów. Rumieniec falował na białej jej twarzy, z poza rozchylonych ust malinowych przezierały dwa rzędy drobnych i równych zębów, a szafirowe oczy śmiały się wiosną, życiem i szczęściem niczem niezamąconem.

Spostrzegłszy Bobcia w salonie, wybuchnęła szczerym śmiechem.

— Jakże się cieszę — pan Dzieńdzieliński! zawołała, podając mu rękę.

— Pani naprawdę się ze mnie cieszy? — zapytał Bobcio, kokieteryjnie patrząc jej w oczy.

— Oczywiście — odrzekła — naprawdę, jak mameczkę kocham. Od ubiegłej soboty nie mogłabym sobie wyobrazić zabawy bez pana.

— Zesiu! — rzekła pani Strzałkowska — spojrzawszy na córkę z wymówką.

— No to cóż mameczko — przecie prawdę mówię.

— To i mnie uszczęśliwia i cieszy — przemówił Bobcio — a w myśli dodał: tu psiakrew prędko pójdzie, dziewczynie ledwie się co nie dzieje, jak mnie widzi.

Spostrzegłszy broszkę, wpiętą do kołnierza przy staniku Zosi, zawołał:

— I nie dziw panno Zofjo, że sympatyzujemy ze sobą,—o, nie widzieliśmy się od soboty, a pani dziś ubrała się w szmaragdową broszkę i ja wziąłem szmaragdową szpilkę do krawatki.

Pani Strzałkowska zaśmiała się z tej uwagi.

— Ależ panie — zawołała Zosia — to turkusy!

— Taak? — rzekł Bobcio — być może, że turkusy, tak dawno uczyłem się mitologji i zapomniałem.

W salonie nastała głęboka cisza, pani Strzałkowska zadygotała, hamując wybuch śmiechu.

— Widzi mameczka — zawołała Zosia po chwili, wybuchając głośnym śmiechem, ja mówiłam, że pana Dzieńdzielińskiego potrzeba do nas koniecznie zaprosić...

— Była pani tak łaskawa pamiętać o mnie?

— Przecież niepodobna zapomnieć — odrzekła rozbawiona — trudno...

— Ah tak — zawołał Bobcio z patosem: Kochać nie wolno, zapomnieć trudno, jak powiada Moniuszko.

— Znowu śmiech tym razem już obydwu pań rozległ się w salonie:

— Panie — zawołała Zosia — proszę pana, niech pan u nas zostanie na herbacie i na kolacji.

— Zosiu! — rzekła pani Strzałkowska — Co ty wyprawiasz?

— Ach bo mameczko... i wybuchł śmiechu nie pozwolił jej dokończyć rozpoczętego zdania.

— Czy pani przypadkiem znowu spazmów nie dostaje — zapytał Bobcio.

— O nie, nie! — wołała Zosia.

— A z czego pani w sobotę dostała tego ataku?

— Pewnie ze zmartwienia — uprzedziła pani Strzałkowska córkę w odpowiedzi.

— Ze zmartwienia?! — rzekł zdziwiony Bobcio — ale proszę pani, o co się martwić? koń ma wielki łeb, to niech się martwi, ale pani... I zrobił minę bardzo lekceważącą dla tych zmartwień.

Nowy atak śmiechu wstrząsnął obiema paniami.

— No widzi mameczka, że...

— Ależ Zosiu prze....

— Naprawdę — rzekł Bobcio — że ten homerowy śmiech znowu na spazmy zakrawa.

Panie nie mogły przyjść do słowa.

— No jakże — odezwała się po dłuższej chwili Zosia — zostanie pan u nas na herbacie i....

— Ależ Zosiu! — zatrzymujesz, a panu Dzieńdzielińskiemu może się śpieszy, pan przyjechał do ojca kupić owies i karego konia — rzekła pani Strzałkowska.

— To cóż to szkodzi mameczko, interes interesem, a ubawimy się jak nigdy. I skierowała pusta dziewczyna na Bobcia takie zalotne wejrzenie, które przebiegło go od pięt aż do czupryny — jak prąd elektryczny.

— Trzeba się psiakrew z punktu oświadczyć — pomyślał sobie, a głośno rzekł:

— Ja, bo jestem na rozkazy pani!

— No widzi mameczka jaki dobry pan Dzieńdzieliński, pan zadeklamuje nam coś z Kopernika....

— Zosiu! — jęknęła pani Strzałkowska.

— Albo ze Siemiradzkiego — ciągnęła dalej rozbawiona dziewczyna, zalotnie spoglądając na uszczęśliwionego Bobcia.

Pani Strzałkowska była w istocie bliską ataku spazmatycznego.

— Bo mameczka nie chciała nam wierzyć,..... ani mnie... ani ojcu....

— Zosiu!... idź każ podać herbatę!

— Moja mameczko — zawołała Zosia, niech mameczka sama tym razem to zrobi; ja tu zostanę; ja tak lubię mówić z panem Dzieńdzielińskim....

— Ależ moja Zosiu!...

— Moja mameczko!... Niech pan co zadeklamuje, panie Dzieńdzieliński.

Kto czuwa nad nauką swego dziecka i śledzi uważnie drogę rozwoju umysłowego, ten przyzna słuszność i powie jak wielu: — Jest to metoda zabijająca indywidualne zdolności.

Przeciw temu należy postępować bardzo ostrożnie i rozważnie, ażeby nie zrazić ucznia do szkoły i nauczycieli, ażeby nie zasiać ziarna niechęci.

Pomocą w tym względzie jest przepytywanie dzieci w domu z lekcji na jutro przysposobionych, lecz właśnie nie godzi się tu tylko pamięciowo kleptać, jak to najczęściej robią ci, którzy nie chcą psuć systemu przyjętego.

Przedmiot kuty pamięciowo z książki, staje się czczą i pustą gadaniną, z której żadnego pożytku ani dla umysłu, ani dla serca, ani dla praktyki, ani dla charakteru, a przecież nauka szkolna, długa walka o wiedzę, powinna dawać plony korzystne dla tych właśnie celów.

Rodzice częstokroć widzą to i poznają zupełnie jasno, iż metoda pamięciowa ujemną jest, jednak nie występują praktycznie przeciwko niej, bojąc się, iż dziecko przygotowane inaczej, nie odpowie wymogom szkoły i złą notę otrzyma.

— Jak pan profesor pyta, tak odpowiadaj, mówi ojciec, a chłopak bębni stronę za stroną, kartkę za kartką. Tak uczą się zupełnie pamięciowo historji, tej mistrzyni ludzkości, której przeznaczeniem nie jest to, by ryła dłutem w pamięci datę za datą i nazwę za nazwą, ale właśnie jej przeznaczeniem jest, by myśl budziła, by uczyła patrzeć na te szlaki, któremi szły ludy, by zrozumiałym czyniła tok wydarzeń kojarzących się z sobą nieubłaganą siłą sprawiedliwości.

Tak pamięciowo uczy się nasza młodzież literatury, języków, geografji, a wynik z tego taki, iż jak powiada Wagner w swym dziele — „Głowa jest spalona, a serce zimne".

Niestety — zanadto zimne serca u dzisiejszej młodzieży, bo też kilka lat przeżytych w takiej pracy o wiedzę, gdzie tylko pamięć bogaciła się, a rozwaga, pogląd, uczucie wytrącone było za drzwi, musiały przynieść plony ujemne.

Domowy kierunek, opieka, wpływ troskliwy rodziców może wynagrodzić szkodę wyrządzaną przez zły system szkolny, tylko o to właśnie idzie, ażeby dom nad tem czuwał i naukę młodzieży z pracą pamięci łączył z ducha i serca potrzebą. Dziecko siedzi długo w wieczór nad książką. Powtarza i powtarza jedno i to samo ciągle. Przyjdź na chwilę i pocznij pytać w sposób taki, iżby przecie chociaż raz myśl młoda poczęła wierzyć w swe skrzydła do lotu, iżby choć raz poczęła ważyć co lepsze, a co gorsze w plonach dla społeczeństw i narodów. Z pytań jak z siejby rodzą się kłosy. Gdy dziecko w pracy o wiedzę nie rozwija myśli i uczuć, niechaj dom i rodzina metodę tę wynagrodzi. Jednostki silne w zasadach i poczuciu prawdy, nawet przy dzisiejszym systemie nieudolnym, czysto pamięciowym, zdołają wykształcić się nie jak maszynki, ale jako ludzie.

I. S.

Nasi rękodzielnicy w Radzie.

Przy ostatnich wyborach miejskich po raz pierwszy weszli do Rady przedstawiciele rękodzielnictwa krakowskiego, tego jądra naszego mieszczaństwa. Działalność ich nie jest wprawdzie rozgłośną, bo rękodzielnicy nie reklamują się na posiedzeniach publicznych, nie wygłaszają pompatycznych mów dla galerji, ale pracują cicho i wytrwale w sekcjach i komisjach miejskich, natomiast już dziś miasto zbiera owoce ich pracy. Oto mamy przed sobą sprawozdanie delegacji, ustanowionej dla nadzoru zakładu Talarda, w skład której wchodzą pp. Bialik i Kosobucki.

Zakład ten, jak wiadomo, składa się z 23 koni, 2 maszyn, 3 maszynistów, 11 furmanów, 2 palaczy, około 10 pomocników. Koszt roczny utrzymania tego zakładu wynosi około 70.000 k. W jakim stanie zastali delegaci zakład, o tem dowiadujemy się z ich sprawozdania, gdzie między innymi czytamy:

Po odebraniu nadzoru nad zakładem spostrzegliśmy, że potrzeba będzie wiele poświęcić pracy i czasu, ażeby wprowadzić gospodarkę na właściwe tory, gdyż wszędzie spotykano się z rozrzutnością i brakiem znajomości gospodarki.

Odbieranie paszy praktykowano w ten sposób, że z wozu, na którym było przeciętnie 350 wiązek siana, ważono 4 wiązki na małej wadze i z tych czterech wypośrodkowano wagę 350 wiązek. Waga więc całego wozu siana zależała od tych czterech wiązek, które były najpierw ważone. To samo działo się i z workami owsa. Tego rodzaju odbiór nie dawał żadnej gwarancji o ilości odebranego siana lub owsa, a jednak działo się to od szeregu lat.

Na przedstawienie nasze zbudowano zaraz wagę pomostową, na której cały wóz siana lub owsa jest zważony, przyczem wykluczona jest pomyłka nawet jednego kilograma. Tym sposobem uniknięto niepotrzebnej i szkodliwej manipulacji.

Dalej rozejrzeliśmy się w odwożeniu nieczystości i zaległościach nieopróżnionych dołów kloacznych. Okazało się, że tu było bardzo wiele niedokładności, przedewszystkiem, że z dniem 1 listopada 1902 było 275 realności do opróżnienia, a ponieważ nie więcej, jak sześć realności opróżniono dziennie, a zatem od dnia zgłoszenia o wyczyszczenie musiał czekać właściciel domu 46 dni przy najlepszem tempie roboty, co ze względów sanitarnych było wprost niemożliwe. A więc trzeba się było starać, ażeby koniecznie zmniejszyć zaległości, natomiast spotkano się znów z niemożliwością podniesienia kosztów na odwóz i donajmywanie koni, gdyż wydatki były już znaczne poczynione i oznaczony budżet wyczerpany.

Warto przytoczyć, jakie wydatki były w roku 1901 na donajęcie furmanek.

W roku tym donajęto 1696 par koni po 6 koron 18 hal. = 10 481 kor. 28 hal. i 265 par koni po 6 kor. 40 hal. = 1699 kor. 20 hal., czyli razem 12 180 kor. 48 hal. Rok 1902 nielepiej się przedstawił w wydatkach, gdyż wydano 11 076 kor. 52 hal.

Delegaci natychmiast zmniejszyli liczbę furmanek donajmywanych, wywóz częściowo powierzyli włościanom, i uzyskali stąd takie oszczędności, że zamiast płacić za wynajmywanie 12.200 kor., jak w roku 1901, wypłacili niecałe 4000 kor.!

Kasa miejska zyskała odrazu 8000 kor.! Trzeba zaś wiedzieć, że dotychczas co roku wstawiano w budżet po 14 000 koron na wynajmywanie furmanek. Gdzie tonęły te pieniądze?

Rok 1904 był jeszcze korzystniejszy, gdyż wynajem furmanek, będzie kosztował zaledwie 1000 koron!

Podobnież porobiono ogromne oszczędności w dziale potrzeb gumowych dla zakładu. Delegaci przekonali się, że na dostawach czynionych przez ekonomat straciła gmina blisko 2000 kor.!

Wogóle w czasie od 1 grudnia 1902 do końca 1904 r. oszczędności podobne w tym dziale wynoszą 26 000 kor.!

Uznając poważne zasługi delegatów miasta, wolno jednocześnie spytać, dlaczego nikt w Radzie nie wpadł dotychczas na pomysł tych oszczędności i jaka to była kontrola finansowa ze strony Rady, która pozwoliła na tak nieporządną i, delikatnie mówiąc, rozrzutną gospodarkę?

W końcu swego sprawozdania zaznaczają delegaci, że najpilniejszą teraz jest sprawa uregulowania pensyj maszynistów, którzy bardzo sumiennie spełniają swój obowiązek, a są bardzo licho wynagradzani i już Rada miasta przy obradach budżetowych w roku 1903 uchwaliła podwyższenie. Koniecznem jest wprowadzenie ich na etat gminy i zabezpieczać na starość, na co zasługują najzupełniej, przy tak trudnej i ciężkiej pracy, jak również ustalenie kierowników zakładu i personalu roboczego, który ustawicznie tego się domaga.

Nadto piekącą sprawą jest wybudowanie nowego zakładu Talarda, gdyż obecny jest w okropnym stanie, tak, że nie warto nawet mówić o tych budynkach.

ZE SWIATA.

Międzynarodowy kongres studencki. We wrześniu r. p. odbędzie się w Liège w Belgji międzynarodowy kongres studencki, który potrwa tydzień. Urządza go powszechny związek studencki w temże mieście, korporacja podobna do związku włoskiego *Corda Fratres*, w Turynie, założonego przez obecnego profesora filozofji Efisio Giglio-Tos. Z inicjatywy tegoż profesora już w r. 1898 odbył się w Turynie kongres międzynarodowy studentów, na którym powzięto zasadnicze uchwały w sprawie urządzania kongresów późniejszych. Celem tych kongresów jest popieranie nauki w taki sposób, aby studenci pewnego zawodu mogli się komunikować wzajemnie i zamieniać nietylko dotychczasowe badania i doświadczenia, ale także, aby mogli orjentować się co do różnych form i wymagań przy egzaminach doktorskich w różnych krajach.

* * *

Swiadectwo dla „mądrego Hansa". Niedawno donosiliśmy naszym czytelnikom, jak wielkie wrażenie wywołały w prasie niemieckiej produkcje „mądrego konia Hansa". Opinje były rozdzielone: jedni twierdzili, że zaobserwowane objawy inteligencji zwierzęcia nie mogą być kwestjonowane, inni, że koń podlega oddziaływaniu demonstratora i cała jego mądrość ogranicza się tylko na poznawaniu pewnych znaków tegoż, oraz do ich bezmyślnego naśladowania. Spór doprowadził do tego, że wybrano komisję, dla krytycznego zbadania produkcji „Hansa". Właśnie ukończyła ona swe czynności i wystawiła koniowi następujące świadectwo:

„Podpisani przystąpili do rozstrzygnięcia kwestji, czy podczas przedstawień p. Osten z jego koniem Hansem oddziaływały na tego jakieś wpływy. Po dokładnem zbadaniu wypowiadają oni jednogłośnie, przekonanie, że tego rodzaju założenie wobec podjętych przy badaniach środków ostrożności, jest absolutnie wykluczonem. Pomimo uważnego obserwowania, nie można było u demonstrującego dostrzedz żadnego skinienia lub ruchu, któryby dla konia mógł być jakimś znakiem. Przyprowadzono w obecności radcy p. Buscha szereg badań, aby uchylić także nie mimowolne poruszenia obecnych; przeprowadzono eksperymenty, wykluczające zwykłe sztuczki przy tresurze koni. Robiono nawet takie doświadczenia, że odpowiedzi na pytania zadawane koniowi przez p. Ostena, nie mogły być znane pytającemu.

Nadto większość podpisanych zna przypadki gdzie podczas chwilowej nieobecności p. Ostena i p. Schillinga obce osoby otrzymały trafne odpowiedzi. I tu także trafiały się wypadki, że pytający sam nie wiedział odpowiedzi, albo też znał odpowiedź błędną. Wreszcie niektórzy z podpisanych zbadali metodę p. Ostena, różniącą się zasadniczo od tresury, a będącą naśladowaniem nauki w szkołach ludowych. Na podstawie tych rezultatów, według zdania podpisanych, także wykluczonym jest wpływ znaków nieumyślnych. I zgodny sąd podpisanych stwierdza, że w danym wypadku ma się do czynienia z faktem, zasadniczo różnym od wszystkich dotychczasowych pozornie podobnych faktów, oraz nie stojącym w żadnym związku z tresurą w odpowiedniem znaczeniu — zasługującym zatem na poważne badania naukowe".

W Berlinie 12 września 1904 (Podpisy): Dyrektor cyrku król. pruski radca Busch; pensjonowany kapitan Otto hr. Castell-Rüdenhausen; pensjonowany radca szkolny dr. A. Grabow, nauczyciel Robert Hahn, dyrektor ogrodu zoologicznego dr. Ludwik Heck, asystent zoologicznego ogrodów w Berlinie dr. Oskar Heinroth, dr. Ryszard Kandt, pensjonowany major Keller, pensjonowany jenerał-major Köring weterynarz dr Mieessner, prof. fizjologicznego instytutu przy uniw. berlińskim dr. Nagel, prof. uniw. członek berlińskiej akad. umiej., dyrektor psychologicznego instytutu dr. Stumpf, Henryk Suermondt.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Korneljusza papieża, Cyprjana biskupa męczennika i Eufemji; w sobotę Piętna św. Franciszka.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 18, zachód przypada o godz. 5 minut 52, długość dnia godzin 12 minut 37.

Podczas odpustu w Częstochowie 9 b. m. zaszedł wypadek na wałach przy klasztorze Jasnogórskim. Tłumy zebranego ludu poczęły się cisnąć na

---

— Tak mi nic teraz na myśl nie przychodzi, rzekł Bobcio.

— No to, co w sobotę, o tych namiotach na piasku rozbitych — mameczka nie chciała wierzyć... jakże się to nazywa?...

— Hegar na puszczy! Odpowiedział Bobcio z powagą.

Pani Strzałkowska wybiegła z pokoju.

Zosia po chwili przyszedłszy do siebie, rzekła z przymileniem:

— No, panie Dzieńdzieliński — trzy razy księżyc odmienił się złoty...

Bobcio jednak popadł w zadumę, przypominał sobie — wprawdzie nie Ojca zadżumionych, ale ojca z Psiej Wólki i jego polecenia, rozważał sytuację i analizował w myśli czułe i zalotne spojrzenia panny, jej chęć pozostania z nim sam na sam w salonie, jej zaproszenie, aby pozostał dłużej w ich domu i w końcu całą relację Mordka Leisenhafta.

— No jakże panie Dzieńdzieliński — rzekła Zosia jeszcze czulej i siadając bliżej niego spojrzała mu w oczy.

— Pani! — zawołał Bobcio, powstając z miejsca. Czy pani wie, po co właściwie ja tu przyjechałem?

— Wiem — odrzekła Zosia — po konia i po owies.

— I oprócz tego — rzekł Bobcio — po serce pani, bo ja panią kocham, panno Zofjo, nadewszystko, więcej aniżeli świat cały!

Słowa te zastały Zosię zupełnie na nie nieprzygotowaną, w pierwszej chwili uczuła przykrość, a potem spojrzawszy w piękną twarz przyszłego właściciela Psiej Wólki i Wilczodołów, parsknęła śmiechem.

— Pani się śmieje?! zawołał Dzieńdzieliński. I przykrość doznana odmalowała się w jego oczach.

— Ach panie, bo za późno pan się zgłosił — za późno! I wziąwszy go pod ramię, podprowadziła w jeden kąt salonu, gdzie wisiała mała miniatura Kościuszki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wale, nad którego brzegiem spadzistym znajdowała się rodzina włościańska w gub. siedleckiej, złożona z ojca i matki, trzymającej na ręku 3 letnie dziecko. Nagle popchnięte ich tak, że matka wypuściła z rąk dziecko, które upadło na kupę kamieni i roztrzaskało sobie głowę, matka w upadku złamała lewą rękę i nogę, mąż zaś, widząc walczące ze śmiercią żonę i córkę, skoczył z wała w celu dania ratunku, gdy nadbiegł wychowywany w klasztorze żuraw i rzucił się na niego, dziobiąc go i kalecząc. Służba klasztorna ocaliła nieszczęśliwego od napastnika, a jednocześnie zabrała ranną matkę i zwłoki dziecka.

Z KRAJU.

Od posła Tomasza Szajera otrzymujemy następujące pismo:

„W numerze 208 „Głosu Narodu“ z 11 września b. r. umieszczony był artykuł p. t. „Kąkol poselski“ przez korespondenta wiedeńskiego (Mm.) nadesłany, o którego sprostowanie w imię słuszności i prawdy proszę.

Opowiedziany przez korespondenta na początku tego artykułu fakt z roku 1900, jakobym w restauracji na Mühlferdgasse, a następnie w kawiarni przy ulicy Darwina się znajdował i po całonocnej pijatyce siedział przy niedopitej filiżance czarnej kawy, jest zmyśleniem. Albowiem najpierw jeszcze ani razu, odkąd jeżdżę do Wiednia i z Wiednia, wracając do domu, się nie spóźniłem. Powtóre, jadąc do domu zawsze, jak znający mię dobrze wiedzą, jeżeli gdzie wstępuję, to tylko do restauracji w budynku kolejowym. Po trzecie nigdy w życiu kawy, a tem bardziej czarnej, nie pijam. Najwidoczniej więc pan korespondent uległ jakiemuś optycznemu złudzeniu, jeżeli twierdzi, że mię tam widział, a ja jestem w stanie świadkami, mianowicie właścicielem lub służbą wymienionych przez korespondenta lokali, udowodnić, że ani w czerwcu 1900 r. ani w żadnym innym czasie w tych lokalach przez noc nie byłem.

Na uwagę korespondenta o dziesiątkach „świeżutkich, nowiuteńkich“ to tylko pozwolę sobie zauważyć, że dziwnem zdawać się może, dlaczego panowie korespondenci przez lat 30 o tych dziesiątkach nic nie pisali, aż dopiero teraz, gdy malutka cząstka tych dziesiątek dostaje się posłom chłopom. Co do mego procesu nie podał p. korespondent najważniejszej rzeczy, a mianowicie, że to ja zaskarżyłem tego, który mi czynił nieuczciwe zarzuty, a wynik procesu dopiero wykaże, jak dalece się z prawdą minął. Nietylko nie mam nic przeciwko temu, aby Koło polskie rozpatrzyło materjał sądowy, ale owszem, jeżeli będzie potrzeba, sam tego zażądam.“

Tomasz Szajer.

Tak brzmi sprostowanie p. Szajera, z którego pominęliśmy tylko osobiste uwagi, nie należące do rzeczy. Dodać winniśmy, że zupełnie podzielamy zapatrywanie p. Szajera, iż z wydaniem ostatecznego sądu, czekać należy na wynik procesu, bardzo zaś będziemy radzi, gdy rezultat okaże się pomyślnym dla skarżącego. W każdym razie dodać winniśmy, że posłowie ludowi muszą unikać nawet pozorów wszelkiej niewłaściwości w wykonywaniu mandatu, aby przeciwnikom ruchu ludowego nie dostarczać materjału do krytyk i zaczepek. To zaś p. Szajer wie chyba, że ci przeciwnicy nie w obozie katolickim się znajdują.

Siedmiu górali dziedzicami. Piszą nam z Wadowic: Wieś Zawada, oddalona o 3 klm. od Wadowic, przeszła w tych dniach na własność siedmiu górali ze Zawoi pod Babią górą. Nowi dziedzice zapłacili za wieś 80 tys. kor. gotówką i natychmiast rozparcelowali ją między sobą. Nowi dziedzice wsi, która znana jest z ludności niespokojnej, a nie posiada ani sklepu katolickiego, ani Kółka rolniczego, ani szkoły, zabrali się energicznie do dzieła i odrazu zażądali od zwierzchności gminnej, by zbudowała szkołę, opierając swe żądanie na tem, że ich siedmiu ma 30 dzieci potrzebujących szkoły. Na razie zwierzchność gminna zachowuje się opornie.

Kongres Marjański we Lwowie. Komitet Kongresu Marjańskiego zawiadamia, iż pomimo najusilniejszych z jego strony starań, zarządy kolei państwowych odmówiły stanowczo wszelkich zniżek dla uczestników kongresu.

Z dniem wczorajszym zaprzestano już wydawania biletów wstępu na obydwa posiedzenia plenarne w Filharmonji (n. b. oprócz uprzednio zamówionych).— Największa ta bowiem we Lwowie sala nie zdoła pomieścić ani połowy zgłaszających się dotąd uczestników, dodać zaś należy, iż w ostatnich dniach napływają coraz nowe deklaracje ze stron bardziej oddalonych, zwłaszcza zaś z za kordonu. Natomiast wydawane są książeczki udziałowe na wszystkie inne punkta uroczystości Marjańskich, między innemi zaś na posiedzenia sekcyjne, których treść i przebieg przedstawia największą wagę. Ktokolwiek z jakichkolwiekbądź powodów nie mógłby przybyć na kongres, ze chce zwrócić swoją książeczkę udziałową, którą to przysługę komitet przyjmie z wdzięcznością.

Komitet rozpoczął już rozsyłkę barwnych kart iluminacyjnych do miast i miasteczek naszych. Sprzedaż kart na Lwów i Kraków zorganizowaną będzie z końcem bieżącego tygodnia. Cena egzemplarza 10 hal.

Z Dyrekcji kolei państw. Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie na kolei lokalnej Nowy Targ-Suchahora nowy rozkład jazdy, którego bliższe szczegóły są uwidocznione w odnośnych ogłoszeniach, rozlepianych po wszystkich stacjach kolei państw. w Galicji.

Na innych linjach, należących do okręgu krakowskiej Dyrekcji kolei państw. pozostaje dotychczasowy rozkład jazdy z wyjątkiem pociągów sezonowych, które z dniem 16 b. m. przestają kursować, nadal w mocy.

Japonofilizm. Jak donosiliśmy, Związek Towarzystw polskiej młodzieży akademickiej „Ogniwo“ wysłał do Japończyków telegram gratulacyjny z powodu zwycięstwa pod Liaojanem. Obecnie poselstwo japońskie nadesłało odpowiedź. Dziękując za objaw sympatji, zapewnia, że ma „pełną świadomość wartości, którą przedstawia ta oznaka zainteresowania się“.

Subwencje dla „Sokoła“. Wydział krajowy przeznaczył z zawotowanego przez sejm na rok 1904 ryczałtu 6 000 koron dla towarzystw gimnastycznych „Sokół“ na prowincji, jednorazowe zasiłki następującym polskim tow. „Sokoła“: w Przemyślu 400 k., w Rzeszowie 400 k., w Bochni 300 k., w Stanisławowie 300 kor., w Tarnopolu 300 k., w Podgórzu 300 k., w Kołomyi 250 k., w Jarosławiu 200 kor., w Wadowicach 200 k., w Gorlicach 150 k., w Samborze 150 k., w Bóbrce 100 k., w Brzesku 100 k., w Brzeżanach 100 k., w Buczaczu 100 k., w Mościskach 100 k., w Wieliczce 100 k., w Zaleszczykach 100 k., w Żółkwi 100 k., w Białej 100 k., w Czortkowie 100 k., w Horodence 100 k., w Sokalu 100 k., w Jaworowie 100 k., w Jaśle 100 k., w Jordanowie 100 k., w Kałuszu 100 k., w Łańcucie 100 k., w Myślenicach 100 k., w Nowym Targu 100 k., w Śniatynie 100 k., w Tarnobrzegu 100 k, w Zbarażu 100 k., w Haliczu 50 k., w Niepołomicach 50 k., w Zabłotowie 50 k., w Zagórzu 50 k., w Skawinie 50 kor., Ruskiemu Sokołowi we Lwowie 200 k., w Stanisławowie 100 k.

KRAKÓW, 16 września.

Kongres Marjański a Kraków. Otrzymujemy następujące pismo: Ze wszystkich stron kraju liczne zgłasza obywatelstwo swój udział na Kongresie Marjańskim, który ma się odbyć dnia 27 bm. we Lwowie. Pożądanemby było, żeby również i z Krakowa znaczny zastęp wiernych na Kongres ten wyruszył. Prosimy przeto wszystkich, którzy chcą wziąść udział we wspomnianym Kongresie, by zgłaszali się do Czytelni katolickiej, ulica Szczana l. 3, gdzie w dniach od 16 do 18 bm. włącznie w godzinach od 4 do 7 wieczorem udzielane będą wyjaśnienia co do znacznych ułatwień podróży.

Dr. Stanisław Spitzer.

Wystawa metalowa mimo dnia względnie niepogodnego, była wczoraj bardzo ożywiona. Przez cały dzień do samego zmierzchu pracowali sędziowie Wystawy; szczególnym przedmiotem badań były maszyny rolnicze, oraz sikawki pożarowe z fabryki Peterseima, Br. Bartików i ze Sanoka. Sikawki próbowano pod kierunkiem naczelnika straży pożarnej miejskiej p. Nowotnego, co do siły i wysokości prądu.

Wczoraj na Wystawie odbyła się demonstracja skraplania powietrza przez p. Grodzickiego, wobec licznie zebranej publiczności i uczniów gimnazjum św. Jacka.

Dziś przybywa 80 inżynierów kolejowych z rodzinami, wobec których p. Grodzicki powtórzy demonstrację.

Dziś o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej uroczyste posiedzenie sądu wystawowego pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea, oraz przyznanie nagród.

Wieczorem w sali Strzeleckiej bankiet dany przez komitet i wystawców na cześć jurorów.

Otwarcie teatru ludowego pod dyrekcją p. Gabryjelskiego odbyło się wczoraj wcale pomyślnie. — Przedstawienie „Karpackich Górali“ mogło zadowolnić nawet wybredniejsze wymagania. Przedewszystkiem cała wystawa jest nowa i ładna. Dekoracje gustowne, starannie malowane i zręcznie ukończone; stroje prawie wspaniałe, a zwłaszcza doskonale dobrane. Górale byli ubrani według wzorów autentycznych z Huculszczyzny, żołnierze nosili mundury współczesne sztuce, nie było ani anachronizmów, ani łataniny, a w grze dała się odczuć inteligentna i troskliwa reżyserja. Artystów poznamy lepiej przy dalszych przedstawieniach. W każdym razie wyróżnili się pp. Lipczyński, Węgrzyn, których młodość i zapał rokuje najlepsze nadzieje. Humor p. Kicińskiego znajduje zawsze głośne uznania u galerji, a panie Stradiotowa i Szymańska, mają dużo rutyny i uczucia.

Słowem nowy sezon teatru ludowego zapowiada się bardzo dobrze, a skoro publiczność przezwycięży nieufność i przekona się, że w sali przy ulicy Krowoderskiej, gustownie odświeżonej i odnowionej, można spędzić wcale przyjemny wieczór, — powodzenie będzie zupełne.

Z wystawy ogrodniczej. Przy wystawionych owocach mają być umieszczone napisy. Komitet upraszа zatem wystawców o wczesne nadsyłanie spisu owoców, które będą wystawione, by wcześnie można było napisy wykonać.

Z teatru ludowego. We czwartek odprawiono w kościele św. Florjana Mszę św. na intencję teatru ludowego. W tymże samym dniu ks. Modliński w asystencji ks. Gołby przy licznym audytorjum poświęcił budynek teatralny i pięknem przemówieniem zagrzał serca zebranych aktorów. — W uroczystości poświęcenia wzięli udział członkowie Tow. Oświaty ludowej.

300 paczek tytoniu rosyjskiego, pochodzącego z przemycenia, odebrano wczoraj od nieznanego żyda na Kazimierzu, przyczem nie obeszło się bez olbrzymiego zbiegowiska. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

Cholerę, t. zw. „nostras“, skonstatował we wtorek lekarz Pogotowia ratunkowego u niejakiego Wojciecha Surowki, robotnika zajętego w cegielni p. Emilewicza na Podgórzu. Choroba ta nie jest identyczna z cholerą azjatycką, jest bowiem rodzajem zapalenia jelit, spowodowanem spożyciem nadmiernej ilości owoców.

Amerykańskie listy. Spacerujący uczniowie gimnazjalni na gruntach za ulicą Koletek nad Wisłą znaleźli przypadkiem zakopaną tuż pod powierzchnią ziemi paczkę papierów. Po wydobyciu przekonali się, że były to listy z Ameryki do krewnych w różnych miastach Galicji, z pieczęciami i markami poczt amerykańskich, ale bez stampili poczty krajowej. Były także i przekazy na drobne kwoty, a data pochodziła z kwietnia b. r. Listów tych z rozciętemi kopertami było 87; znalazcy złożyli je w tutejszej policji.

Śledztwo w tej sprawie objął osobiście zastępca dyr. policji radca p. Władysław Swolkien. Po dokładnem spisaniu szczegółów, sprawa zostanie opublikowaną dla dowiedzenia się bliższych szczegółów od adresatów poszkodowanych.

Sprawa kradzieży amerykańskich listów, jakkolwiek jest w dochodzeniu, narazie jeszcze okryta jest tajemnicą.

Aresztowanie Na żądanie sądu kraj. karnego we Lwowie, aresztowała tutejsza policja b. koncypjenta adwokackiego Edmunda O., pod zarzutem zbrodni kradzieży popełnionej we Lwowie roku zeszłego na szkodę p. Emilji Kopystyńskiej. Edmund O., który obecnie przebywał w Krakowie, jako aspirant w jednym z tutejszych klasztorów, został odstawiony do tutejszego sądu.

Niemy złodziej. Po powiecie od jakiegoś czasu włóczy się 18 letni chłopiec niemowa, trudniący się kradzieżą. Szczególnie okrada on gospodarzy, którzy mu gościnność i nocleg ofiarują. W ten sposób u gospodarza Tomasza Ptaka w Mistrzejowicach, skradł przeszło 100 kor. gotówki i trochę odzieży.

Zguba. Znalezione książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa nr 228.565 wystawioną na imię Cecylji Kranz.

Po udowodnieniu prawa własności odebrać ją można w biurach policyjnych „pod telegrafem“.

Z pogotowia. Wczoraj opatrzono niejakiego Szymona Fiedorka, ranionego nożem w okolicy prawej łopatki.

Ranę długości 2 cm. otrzymał on od towarzyszy, z którymi grał w karty na Prądniku czerwonym.

NEKROLOGJA.

Aleksander Gałdeński, urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp., zmarł w Wiedniu w 49 roku życia 14 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie d. 18 go b. m. o godz. 4 pop. z dworca kolei północnej.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek 16 września: „Ach to Zakopane“, krot. w 3 aktach C. Kratza i M. Neala, przerobił A. Walewski.

Występy gościnne Wincentego Rapackiego.

W sobotę 17 września: „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna.

W niedzielę 18 września: „Kupiec wenecki“, komedja w 5 aktach W. Szekspira.

We wtorek 20 września: „Nasi najserdeczniejsi“, kom. w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

We czwartek 22 września: „Dożywocie“, kom. w 3 a. wierszem Aleksandra hr. Fredry.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Rady powiatowe a przemysł krajowy. — Do „Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego“ przystąpiły w charakterze członków wspierających — gwoli zaznaczenia solidarności i uznania względem działalności tej instytucji — Rady powiatowe w Borszczowie, Brodach, Buczaczu, Chrzanowie, Drohobyczu, Gorlicach, Horodence, Jaśle, Łańcucie, Lwowie, Mielcu, Rawie ruskiej, Ropczycach, Stanisławowie, Tarnopolu, Wieliczce, Złoczowie i Żółkwi.

Przypuszczać należy, że poczet ten wkrótce znacznie się pomnoży.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie. W dniach od 2 do 9 października b. r., odbędzie się w Krakowie Wystawa ogrodnicza. „Liga Pomocy przemysłowej“ wskutek prośby Komitetu Wystawy zwraca uwagę wystawców krajowych, że w wspomnianej Wystawie mogą i powinni wziąć udział nie tylko hodowcy drzew owocowych, kwiatów i warzyw i wytwórcy przetworów owocowych i warzywnych, ale także wszyscy ci wytwórcy, których wyroby mają zastosowanie w sadownictwie, ogrodnictwie, lub też w przemyśle sadowniczo-ogrodniczym. Na Wystawie tej będą np. uwzględnione następujące przemysły: ciesielstwo, stolarstwo (drabinki ogrodowe, cieplarnie, stoły i t. p.), tokarstwo, kołodziejstwo, bednarstwo, koszykarstwo, kowalstwo, ślusarstwo, blacharstwo, druciarstwo, nożownictwo, garncarstwo, powroźnictwo, sitarstwo,

koszykarstwo, każda bowiem z wymienionych gałęzi przemysłu wytwarza artykuły mające zastosowanie w ogrodnictwie.

Wystawa obejmie także pasiecznictwo, a więc i wszystkie przedmioty przy pasiecznictwie potrzebne.

Zgłoszenia nadsyłać należy do biura Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie ul. Gołębia l. 18.

Dwie nowe szkoły miejskie.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że z końcem bieżącego miesiąca odbędzie się uroczyste poświęcenie dwóch nowo wybudowanych szkolnych budynków przy ulicy Topolowej i Lubomirskiego.

Oba te budynki przeznaczone na szkoły wydziałowe, stanęły kosztem gminy na obszernej parceli, która oprócz samych ubikacyj szkolnych, mieści rozległe dziedzińce dla dziatwy szkolnej.

Szkoła wydziałowa żeńska przy ulicy Topolowej otwartą została z początkiem bieżącego roku szkolnego, szkoła zaś od ulicy Lubomirskiego otworzy swoje podwoje dla chłopców z końcem września b. r.

Parcela obszerna pozwoliła twórcy projektu, architekcie miejskiemu prof. Zawiejskiemu na wprowadzenie szeregu zmian i ulepszeń, odróżniających te szkoły od dotychczas przed laty stawianych budynków tego rodzaju.

Każda szkoła mieści po 10 obszernych i jasnych sal szkolnych, mających dużo światła i powietrza. Prócz tego każda szkoła posiada salę rysunkową i salę gimnastyczną, a szkoła dla chłopców posiada także salę dla robót ręcznych, t. zw. salę slojdu.

Wentylacja tych ubikacji przeprowadzoną została za pomocą kanałów połączonych z komorami wentylacyjnemi, doprowadzającemi świeże powietrze do sal szkolnych; — powietrze zużyte zaś odprowadzają osobno kanały ponad dachy budynków. Dowcipny mechanizm umieszczony w oknach pozwoli prócz tego po skończonej nauce z łatwością otwierać wszystkie okna budynku.

Każda szkoła posiada mieszkanie kierownika, składające się z 3 pokoji, przedpokoju, kuchni, łazienki, sionki, terassy i ogródka. W obszernym dziedzińcu umieszczono jednopiętrowy domek na mieszkanie dwóch tercjanów, również wygodne, jasne i przewiewne.

Mieszkania kierowników są izolowane od reszty budynku szkolnego. Użytkowa część szkolna wykonana w surowej cegle, ozdobiona wyniosłym gzymsem, z polichromją sposobem polskiej sztuki stosowanej. Polichromja ta przedstawiająca „gąski“ alternowane dowcipnie, charakteryzuje szkołę żeńską od ulicy Topolowej; to samo przy szkole chłopców „raczki“ żartobliwie wskazują na szkołę małych chłopców.

Wprowadzenie szczytów w linjach łukowych pokrytych barwnemi, glasurowanemi dachówkami, daje motyw architektoniczny u nas dotychczas obcy, który jednak nadaje budynkowi charakter wyniosły, a z drugiej strony ożywia go niepomiernie.

Szczyt od ulicy Topolowej ozdobiony jest również wielkich rozmiarów herbem miasta] Krakowa z orłem z kutego żelaza. Wszędzie zaprowadzono wodociągi, a oprócz tego łazienki natryskowe i basenowe, w których dziatwa szkolna w wyznaczonych godzinach może używać bezpłatnej kąpieli.

Budynki te tak w części konstrukcyjnej, jakoteż w urządzeniu wewnętrznem wykonano siłami miejscowemi.

Z sali sądowej.

Nadużycie władzy urzędowej.

Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy W. Ursla, toczyła się we czwartek rozprawa karna w której zastępca prokuratora dr Solak wnosił oskarżenie przeciw 45 lat liczącemu Edwardowi Swobodzie, egzekutorowi podatkowemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Swoboda, egzekutor podatkowy w Liszkach ojciec 10 dzieci, — zgubił jak sam powiada — ściągając podatki w Wołowicach, lub mylnie na swoją szkodę zarachował 27 kor. 60 hal. przez co został bez grosza z liczną rodziną, która z tego powodu była narażoną na niedostatek. — Na pokrycia tej szkody odważył się do pobierania wyższych datków od podatników. — Tym sposobem w czterech gminach od 77 podatników tytułem mieszanego i z tytułu podatków pobrał wyższe kwoty od 11 halerzy, do wysokości 2 kor. 4 hal. razem przeszło 27 kor. To ściąganie wyższych datków oburzyło kontrybuentów, którzy poczęli się skarżyć przed woźnym Józefem Gólą. Woźny doniósł o tem poborcy podatkowemu, a nawet na własną rękę przedsięwziął badanie w gminie.

Następstwem doniesienia Góli i skarg było dochodzenie dyscyplinarne przeciw Swobodzie, a dalszem następstwem śledztwo sądowe o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Swoboda przed trybunałem nie poczuwa się do winy, gdyż pretensje rzekomo poszkodowanych pochodzą jedynie stąd, że się wytworzyła pogmatwana manipulacja z powodu rozdrobnienia gospodarstw.

Oskarżycielem w całem znaczeniu był woźny Gól, który z powodu jakiejś złości na własną rękę, bez polecenia robił śledztwo, a nawet donosił, że Swoboda ma zamiar do Ameryki wyjechać (z 10 dzieci?).

Poborca podatkowy p. Skąpski, jako świadek powiada, że przeciw Swobodzie nigdzie nie było skargi o nadużycie, choć pomyłki są nieunikniome, a Swoboda pełnił swoje obowiązki około lat 13, a miał rocznej płacy 1200 koron.

Inni świadkowie, poważni wójtowie gminni, nic obciążającego przeciw oskarżonemu nie podawali.

Trzech poszkodowanych zgłosiło się: z tych jeden o 1 koronę, drugi o 20 halerzy, a trzeci o 21 halerzy. Dwaj pierwsi zrzekli się pretensji, a trzeci obstawał przy swojem żądaniu.

Po przemowach prokuratora i obrońcy dra Lewickiego, przysięgli zaprzeczyli postawione im pytanie, poczem trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Występy W. Rapackiego.** Komedja Sardou *Safanduły*, wznowiona przed kilkoma miesiącami z okazji występów B. Leszczyńskiego, posłużyła znowu za popis dla drugiego warszawskiego gościa. Zazdrościć można publiczności warszawskiej, która tych dwóch artystów razem może widzieć w tej trochę przestarzałej, a ich grą przy życiu scenicznem utrzymywanej komedji. Leszczyński zadziwiał jako margrabia, swoją wspaniałą wielkopańską *grandezzą*, Rapacki stwarza w Vauclinie postać niczem nie ustępującą tamtej, scharakteryzowaną dobitnie a dyskretnie.

Znakomitego artystę przyjmowali owacyjnie bardzo liczni widzowie, a nadto wręczono mu wieniec od uczennic i uczniów warszawskiej szkoły dram., obecnie czynnych w Krakowie. Jest ich tu sporo, a wszyscy szkole, z której wyszli, z pewnością ujmy nie przynoszą: Pp. Arkawin, Mrozowska, Rutkowska, Wysocka, Bończa, Leszczyński i inni.

„Safandułów“ odegrano w znanej już obsadzie. Rolę margrabiego po B. Leszczyńskim objął p. Andruszewski, kopjując mimowolnie choć nie zawsze z dobrem powodzeniem wielkiego poprzednika *H. zast.*

* **Wacław Sieroszewski.** „Na daleki Wschód“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1904.

(*z. s.*) Dziś, gdy Wschód daleki tak żywo obchodzi wszystkich, radzimy czytelnikom naszym przeczytać jak najśpieszniej te ślicznie pisane kartki z podróży, chociaż niejeden z nich przewertował już prawdopodobnie całą bibljotekę francuskich, angielskich i niemieckich relacji o Syberji, Mandżurji, Mongolji, Chinach, Japonji, a nawet o Sachalinie, na którym obecnie mordercy i zbóje odgrywać mają rolę obrońców wielkiej, rosyjskiej „ojczyzny“.

Rzeczy, widziane przez innych, o tyle przedstawiają się nam jaśniej i wyraźniej, o ile patrzymy na nie przez oczy do naszych podobne, a Wacław Sieroszewski, znakomity pisarz, patrzy na światy nam nieznane polskiemi oczami. Z jego barwnych i niezmiernie interesujących opowiadań, dowiemy się i nauczymy stokroć więcej, niż z setek grubych tomów o dalekim Wschodzie, wychodzących niemal codziennie w obcych językach.

W nich to duch wschodnich spraw publicznych i dusza ludów Wschodu (czy opisuje on Tokio, czy Pekin), tłómaczy się dla nas o wiele głębiej i wyraźniej, niż w dziełach cudzoziemców, bo bystry pogląd bratniego serca i umysłu — przy najściślejszej objektywności i bezstronności, rzuca przecież na nie snop światła, jak ego wzrok nasz domaga się i potrzebuje.

* **Edward Leszczyński.** „Jolanta“, poemat dramatyczny w jednym akcie. Kraków. Nakład redakcji *Krytyki* 1904.

(*z. s.*) Na tle zbiorowej duszy tłumu rozgrywa się tu — ujęty przez wyobraźnię w obraz fantastyczny — dramat indywidualnej duszy, silniejszej od śmierci i kochania, a wodzonej na pokuszenie przez czary przyrody i jej promieni słonecznych, oraz przez wspomnienia złudnych rozkoszy miłości. Gromadka filozofów, podobna do chóru greckiego, wraz z swym „przodownikiem“, reprezentującym mądrość niewzruszoną, patrzy na jej szamotanie się spokojnie, chociaż nieobojętnie, wie bowiem — czego „poeta“, przedstawiciel duchowo-ziemskiego oportunizmu, domyśleć się nie może — że wróci ucieszona i szczęśliwa po moście, rzuconym nad przepaścią nicości, do świątyni, czy zamku wiecznego bytu, kończącego tragedję doczesnego życia. P. Edward Leszczyński wyraził to, co wyżej, nie dość jasno, lecz ładnie i silnie, tak w akcji jędrnie skondensowanej, jak w pięknych djalogach, pisanych poetyczną prozą, tudzież w harmonijnych wierszach, mieszających w sobie dźwięki wzniosłych hymnów z nutą ludowych piosenek. Całość utworu jest niezawodnie utworem niepospolitym i interesującym. Ludzie, umiejący czuć, zastanawiać się i myśleć, powitają go prawdopodobnie życzliwie, nieco więcej przejrzystości jednakże, zjednałoby mu szersze koła czytelników i słuchaczów, a o tych ubiegać się należy zawsze, gdy pragniemy prawdy lub piękna nie ukrywać pod korcem.

* **W. Chmielik.** „Marsz na fortepian, skrzypce i cytrę“, poświęcony prezesowi stanisławowskiego tow. im. Jana Kilińskiego, wyszedł w Stanisławowie nakładem tegoż Towarzystwa. Dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na pomnożenie funduszów budowy domu Tow.

* **„Dwór polski.“** W dniu 1 października b. r. otwartą będzie w salonie Sztuk pięknych Krywulta w Warszawie wystawa p. t.: „Dwór polski“. Celem jej jest zgromadzenie materjałów najcharakterystyczniejszych w zakresie budownictwa dworu polskiego. Wystawa obejmuje dwa działy, a mianowicie: dział twórczości współczesnej i dział retrospektywny. Na pierwszy złożą się projekty, kompozycje i pomysły fasad w całości lub pojedyńczych fragmentach, tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, dworu. W dziale drugim umieszczone będą rysunki, fotografje i ryciny starych dworów i ich najcharakterystyczniejszych części. Wszelkie sposoby wykonania, dozwolone. Plany sytuacyjne i przekroje nie są wymagane (w razie ich dołączenia będą jednak złożone do przeglądania w kancelarji wystawy). Za najlepsze prace twórcze w dziale pierwszym przyznane zostaną nagrody: I. Dwie po 50 rubli ze strony zarządu salonu sztuki Krywulta; II. Redakcja *Tygodnika Illustrowanego* przeznacza po 50 rubli za prawo reprodukcji dwóch projektów oryginalnych z pośród wyróżnionych przez „jury“. Skład „jury“ ogłoszony zostanie przed otwarciem wystawy. Udziela wszelkich informacyj i koresponduje w sprawie wystawy: kancelarja salonu Krywulta (Nowy Świat 63).

Projektodawcy artyści pp. J. Ryszkiewicz i Cz. Tański i budowniczowie p. J. Henrich i Fr. Kotowicz polecają sprawy tej wystawy wszystkim kolegom, jak również miłośnikom, którzyby wzory dawnego budownictwa dworów posiadali.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Z walki pod Liaojanem.

Londyn 15 września. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Według sprawozdania jen. Nodzu o walkach koło Liaojanu, lewa kolumna jap. dnia 3. września znajdowała się w bardzo krytycznem położeniu. Zaczęło jej brakować amunicji. Mimo to przystąpiła do szturmu na ufortyfikowane pozycje ros. Rosjanie strzelali z 50 dział i wyrządzili Japończykom ogromne szkody. Tymczasem przybyła Japończykom z pomocą prawa kolumna. Wykonano rozpaczliwy atak na bagnety, poczem pozycję ros. zdobyto. Prawa kolumna straciła około 3000 ludzi, lewa 800.

W Liaojanie.

Londyn 15 września. Jak donosi Biuro Reutera z Liaojanu z dn. 11 b. m., armja jap. przebywa obecnie w Liaojanie i buduje mosty na rzece Taitse. — Wśród zdobytych przedmiotów znajdują się działa, amunicja, wozy, karabiny, płaszcze i inna odzież, oraz zapasy żywności.

Zbrojenia Chin.

Londyn 15 września. Z Pekinu donosi Biuro Reutera, że Chiny potrzebują koniecznie pieniędzy na przeprowadzenie reformy wojskowej. Dlatego zaś muszą jak najspieszniej zreformować armję, gdyż pragną mieć do rozporządzenia dostateczne siły

wojskowe, by zaopatrzyć Mandżurję w załogę i bronić tej prowincji, jeżeli Japonja ją zwróci, oraz chcą stać się zdolnemi do stawienia oporu wrazie wystąpienia któregoś z mocarstw z propozycją podziału państwa, co po ukończeniu obecnej wojny uważają za możliwe i co przejmuje dwór i rząd chiński paniczną trwogą.

„Lena".

Waszyngton 15 gp września. Niespodziewane przybycie okrętu transportowego „Lena" do San Francisko wywołało silne wrażenie w kołach urzędowych, w których sądzono, że Stany Zjednoczone, unikną konieczności zajęcia zdecydowanej postawy w kwestji praw stron wojujących.

W departamencie spraw zewnętrznych oświadczono, że jakkolwiek sprawa jest obecnie w rękach departamentu skarbu, musiała ona nabrać charakteru sprawy, związanej z polityką zewnętrzną, skoro drugie mocarstwo zwróciło uwagę Stanów Zjednoczonych na obecność „Leny". Zwrócono uwagę departamentu spraw zewnętrznych na to, że prawo międzynarodowe nie rozróżnia okrętów transportowych i pancerników.

Prawdopodobnie Stany Zjednoczone zażądają odpłynięcia „Leny" w ciągu 24 godzin. Jeżeli „Lena" będzie mogła wypłynąć na otwarte morze, będzie jej dozwolone wzięcie odpowiedniej ilości węgla. Rząd uznaje, że „Lena" nie może odpłynąć do Portu Artura ani Władywostoku, gotów jest natomiast zgodzić się na pozwolenie jej udania się do Rosji drogą około Przylądka Horn.

Flota bałtycka.

Petersburg 15 września. Potwierdza się wiadomość, że flota bałtycka, zatrzyma się przez pewien czas w Libawie.

Depesze nocne.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg 16 września. Admirał Aleksiejew telegrafuje do cara z wczoraj: Otrzymałem od jenerał-porucznika Stössla następujące sprawozdanie z d. 30 z. m. Według doniesień Chińczyków, Japończycy fortyfikują górę Samson i zakładają u jej stóp miny. Budują też silne fortyfikacje koło Portu Artura. W nocy ustawili nowe baterje.

Japończycy wzywają proklamacjami naszych żołnierzy do poddania się. Jenerał Stössl widzi w tem dowód (!), iż nieprzyjaciel nie wierzy w powodzenie swej akcji. Garnizon Portu przyjął wiadomość o urodzeniu się następcy tronu z wielkim entuzjazmem Garnizon widzi w zamianowaniu jenerał-porucznika Stössla jeneralnym adjutantem, a pułkownika Semenowa adjutantem cara, znak carskiej życzliwości dla obrońców twierdzy.

Drugi telegram z dn. 3-go września donosi: Nieprzyjaciel otrzymuje posiłki i bombarduje dalej forty i miasto wewnętrzne. — Wczoraj wieczorem i w nocy padło około 250 granatów. Japońska eskadra znajduje się w pobliżu twierdzy.

Zniszczony miną.

Nagasaki 16 września. Angielski żaglowiec, prawdopodobnie „Lucja" najechał koło Portu Artura na minę. Z załogi tylko jedna osoba ocalała. Przypuszczają, że okręt usiłował przerwać blokadę.

W Mandżurji.

Tokio 16 września. Marszałek Oyama telegrafuje: Pozycje rosyjskie w kierunku Mukdenu są niezmienione. Liczba Rosjan poległych w bitwie liaojańskiej wynosi 3100 ludzi.

Londyn 16 września. Według wiadomości, pochodzących z Szanghaju, namiestnik Aleksiejew przybył do Mukdenu. Bank rosyjsko-chiński w Mukdenie został zwinięty. Rosjanie zebrali zboże z pól w okolicy Tieling.

Dymisja Aleksiejewa?

Paryż 16 września. (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że car przyjął dymisję Aleksiejewa z naczelnego dowództwa wojsk mandżurskich. Aleksiejew pozostanie tylko namiestnikiem Mandżurji z siedzibą w Charbinie.

Naruszenie konwencji genewskiej?

Petersburg 16 września. Korespondent *Birż. Wied.* z Czifu telegrafuje do swego pisma z wczoraj, że tamtejszy konsulat rosyjski otrzymał od reprezentanta Czerwonego Krzyża w Porcie Artura, Bałachowa, zawiadomienie z prośbą o podanie do publicznej wiadomości oburzającego postępowania Japończyków, którzy strzelali do Czerwonego Krzyża, mimo, iż wywiesił flagę Czerwonego Krzyża i był zajęty uprzątaniem rannych. Wielu z personalu Czerw. Krzyża wówczas zginęło. Postępowanie japońskie wywołało tem większe rozgoryczenie, ponieważ Japończycy sami zostawili na polu bitwy pismo z prośbą do władzy rosyjskiej, by pochowała trupy japońskie, pozostawione w obrębie fortów rosyjskich.

Z Chin.

Londyn 16 września. *Morning Post* dowiaduje się z Szanghaju z wczoraj: Rząd chiński zamianował specjalną misję, aby pertraktować z Japonja i Rosją w sprawie zwrotu Chinom Mandżurji.

Londyn 16 września. (Tel. wł.) *Standard* donosi z Szanghaju, że Rosjanie budują fortyfikacje na terytorjum chińskiem.

Z Kamczatki.

Petersburg 16 września. (Oficjalnie). Admirał Aleksiejew przesłał carowi telegraficznie sprawozdanie, otrzymane od gubernatora wysp Komandorskich, Rybnickiego, za czas do 28 lipca o zajściach na tych wyspach. Sprawozdanie to nadano w Irkucku telegraficznie dn. 30 sierpnia. Na wyspy przybyli Japończycy z kilku łodziami i uprawiali rybołówstwo, póki ich Rosjanie i tubylcy nie wypędzili.

Dalej donosi Aleksiejew szczegóły o znanych już starciach Japończyków z Rosjanami na Kamczatce i kończy słowami: „Okazuje się, że Kamczatka pozostała wierną swym tradycjom i że mieszkańcy jej chwycili za broń, gotowi przelać krew za wiarę, cara i ojczyznę".

Kontrabanda.

Londyn 16 września. Rosyjski krążownik „Terek" zatrzymał d. 6 b m. jeden okręt angielski, po zbadaniu jednak jego papierów puścił go w dalszą drogę. Dnia 12 zatrzymał „Terek" inny okręt angielski koło Gibraltaru, ale po zbadaniu papierów, pozwolił mu spokojnie odpłynąć.

Budapeszt 15 września. Rosja wynajęła w Riece parowiec „Orient", przeznaczony do przewiezienia z powrotem do Europy materjału zbrojnego z „Cesarzewicza".

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne Kraków Wiedeń przerwane.

Wybór uzupełniający do Sejmu.

Lwów 15 września. (Tel. pryw.) Dziś odbywa się wybór uzupełniający posła na sejm kraj. w miejsce ś. p. Romanowicza. Do g. 1 popoł. głosowało w sześciu salach ogółem 2442 wyborców na przeszło 13.000 uprawnionych. Z tego padło na prof. Głąbińskiego 1857, na dra Dylewskiego 585 gł. Dalszy ciąg wyboru o g. 3 popoł.

Lwów 16 września. Ogółem głosowało na posła do sejmu w miejsce ś. p. Romanowicza 4199 wyborców na 15.000 uprawnionych. Absolutna większość wynosiła 2100 gł. Prof. Głąbiński otrzymał 3151 gł., dr Dylewski 1031, reszta głosów rozstrzelona; **wybrany prof. Głąbiński.**

Samobójstwo oficera rosyjskiego.

Lwów 16 września. (Tel. pryw.) W lesie pod Lwowem zastrzelił się wczoraj o godz. 2 popoł. rosyjski oficer nieznanego nazwiska, liczący około 26 lat, ubrany po cywilnemu. Zostawił list, w którym pisze, że chociaż życie jest piękne, to jednak on musi umierać.

Kongres prasy.

Wiedeń 15 września. Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu dziennikarskiego uchwalono następny zjazd w r. 1905 w Londynie. Następnie redaktor Kummer z Pragi imieniem Tow. czeskich dziennikarzy, klubu prasy wiedeńskiej, Tow. dziennikarzy polskich, Polskiego związku literackiego w Wiedniu i syndykatu prasy prowincjonalnej w Wiedniu, przedłożył wniosek: „Wzywa się prezydenta, aby na następnym zjeździe przedłożył referat i wnioski, domagające się, aby na podstawie traktatów międzynarodowych nie można było odbierać debitu prasowego pismom w niektórych państwach i wydalać korespondentów.

Wiedeń 16 września. Wczoraj przedpołudniem wyczerpał międzynarodowy kongres prasy porządek dzienny, poczem kierownictwo wręczyło prezydentowi kongresu, Singerowi, wspaniałą żardinierkę ogromnych rozmiarów z kwiatami. Po podjęciu na nowo posiedzenia, wiceprezydent Heinzmann w dłuższej przemowie przedstawił działalność kongresu i zakończył wyrażeniem wdzięczności dla monarchy, którego cześć wszyscy zebrani. Zgromadzeni przy tych słowach powstali z miejsc i wznieśli okrzyk na cześć cesarza. Następnie wiceprezydent Heinzmann podziękował arcyksięciu Rainerowi, prezydentowi ministrów drowi Koerberowi i innym dygnitarzom, którzy popierali prace kongresu, oraz burmistrzowi drowi Luegerowi za gościnne przyjęcie.

Prezydentem kongresu na rok przyszły został wybrany przez aklamację ponownie redaktor Wilhelm Singer.

Wiedeń 16 września. Na cześć uczestników kongresu prasy odbyła się wczoraj popołudniu wycieczka okrętem i koleją do Wachau. We wycieczce mimo deszczu wzięło udział 600 osób, między niemi ministrowie Wittek, Hartl i Call.

Poszukiwanie niemieckiego *attaché*.

Petersburg 15 września. Rząd niemiecki prosi o jaknajszersze rozpowszechnienie wiadomości, iż dowódca eskadry niemieckiej w Cintao obiecuje 10.000 marek nagrody temu, kto dostarczy mu wiadomości o miejscu pobytu niemieckiego *attaché* marynarki, kapitana-porucznika Hentschla von Gilgenheimba.

Przed wyborem prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Londyn 15 września. „*Dail Chronicle*" donosi z N. Jorku, że w partji republikańskiej stanu N. Jork powstało rozdwojenie, co wyjdzie na korzyść demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Parkera.

Zwalczanie handlu żywym towarem.

Zurych 15 września. Członkowie międzynarodowej konferencji dla zwalczania handlu dziewczętami, której obrady dziś się rozpoczęły, zostali przyjęci oficjalnie przez tut. władze. Na konferencji zastąpionych jest 14 państw, między temi Niemcy, Austrja, Rosja.

Aresztowanie anarchisty.

Madryt 15 września. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu redaktora anarchistycznego pisma „*El Rebel*" aresztowano anarchistę Cezara Floresa, urodzonego na Kubie, który tu przybył z Paryża z zamiarem wykonania zamachu na pewną bardzo wybitną osobistość polityczną. Przy rewizji znaleziono u niego pisma anarchistyczne i naboje dynamitowe.

Wiedeń 15 września. Rumuńskiego prezydenta ministrów Sturdzę, przyjął dziś cesarz na posłuchaniu.

Wiedeń 15 września. Jak dzienniki donoszą, na zgromadzeniu rady nadzorczej pragskiego Tow. przemysłu żelaznego (*Prager Eisen Industrie Gesellschaft*) w dniu 26 b. m. i czeskiego Tow. „Montany" w dniu 27 b. m., będzie uchwalone złączenie się obu tych Tow., które w ten sposób nastąpi, że „Montany" w zupełności zleje się z czeskiem Tow. przemysłu żelaznego, a akcjonarjusze „Montanów" otrzymają za 5 swoich akcyj, 3 akcje Tow. przemysłu żelaznego.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godz. 10 — 4.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15 go września.— (Giełda pop.). —Godzina 8·— Marki 117·45 Renta majowa 99·25, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 653·75, Akcje węg. 768·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Uniobanku 528·— Akcje Länderbanku 438·—, Akcje kolei państ. 648·25 Lombardy 89·25 Akcje fabryki broni 488·—, Akcje tytoniowe 847·—, Akcje Alpiny 454·— Losy tureckie 133·50, Ruble 253·25.

Cukier (słaby) 26—25·10, — spirytus (spok.) 58·20—60), — nafta niezmieniona.

Berlin 15-go września.— (Giełda wiecz.). —Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
więcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do wic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
dwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, a, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jawiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego rza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Sko- od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do a; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borwielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
dwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez adów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemy- Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławo- o, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września e powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, snem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
lę transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę; połączenia: lwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; abówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; górzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, yrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym po- kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zaego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
kopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wo- przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
dwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego , Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego rza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem rodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
ochy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwa- o Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

2.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.48 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
owa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od ca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. rza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, dwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w nie- i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
kopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wo- wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
lę transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: winie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; wym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; wym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Prze-, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
kan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisła-; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele m do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
dwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstan- Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i a; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
rnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Ko- Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów runku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, wa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, go Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czer- c, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem odów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
owego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Ska- do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, wym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego ją wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórza-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych **przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B.** (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najważniejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor.. w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi rysowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągło 5 k. 50 gr., w taniej oprawie, brzegi niebieskie z liliami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 2944

Tamże wyszedł: Najtańszy Przewodnik po Krakowie. — Cena 20 halerzy.

NUNTIA
Szewska L. 14

dezynfekuje po chorobach zakaźnych, oraz podejmuje się **czyszczenia mieszkań, tępienia robactwa, mycia okien i froterowania podłóg** po cenach umiarkowanych. 2995

Kupię owoce
DERENI
proszę o podanie ilości i ceny najniższej. **Marceli Dutkiewicz, Kraków.** 3019 1 2

Pomocnik pracowity
znajdzie stałą posadę w handlu kolonialnym Jana Dymnickiego w Jaśle. 3014 1 3

KUCHARZ
z kilkunastoletnią praktyką w pierwszorzędnych domach, poszukuje posady lub też obejmie kierownictwo kuchni w większej restauracyi lub **miejsce płatniczego**. — Łaskawe zgłoszenia do pani Martyniak ul. Starowiślna l. 14 III piętro. 3016 1 5

ZARZĄD DÓBR
Dra Mikołaja hrabiego Reya
w Przyborowiu p. Grabiny

sprzedaje do siewu przenicę Wysoko-litewską, lat kilka wypróbowaną, plon tegoroczny 18 ctm. ziarna czelnego z morga, po 24 kor. za kg. bez worka loco stacya Czarna. 3012 1 8

Ważne dla Kupców i Kółek rolniczych.
Wszelkie wędliny jak również **słoninę** rozsyła po najniższych cenach fabryka wyrobów masarskich
FRANCISZKA GARGULA
Kraków, ul. Szpitalna 7

Filie: ul. Karmelicka L. 21 i ulica Floryańska w Hotelu **Drezdeńskim**

Cenniki odwrotnie darmo i opłatnie. 2879 8 20

T. K. CZERWIŃSKI
Objazdowe Przedsiębiorstwo Ogrodnicze
Kraków, ul. Łazienna L. 5,

podejmuje się wraz **ze swym doborowym personalem:** umiejętnego cięcia drzew, projektowania, zakładania i doglądania różnych ogrodów, wyrabiania win i przetworów owocowo-warzywnych, ułatwiając również sprzedaż tychże. — **Ceny tak umiarkowane,** że Osobom i z dalszych stron opłaci się mój przyjazd. — **Zamówienia wrześniowe mają pierwszeństwo do cen znacznie zniżonych.** — Wyjazd za granicę w każdej chwili wolny. 2915 6 20

Służący kawaler
albo wdowiec bardzo polecony świadectwami, mogący się wykazać dłuższą służbą **znajdzie** korzystne miejsce bez pośrednictwa od 1 paźdz. Bliższych wiadomości udziela się ul. Wolska 11, między 2 i 3 popoł. 2988 3 5

Dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie
poleca: 3013 1 18

znakomite gruszki 1 kg po 24 ct. do 36 ct. bardzo dobre jabłka 1 kg od 8 ct. do 16 ct. **winogrona stołowe** szlachetne 5 kg ko szyczek 1 złr. 40 ct. **winogrona kuracyjne** 5 kg. koszyczek 1 złr. 75 ct. 5 kg koszyk owoców mieszanych wyborowych 1 złr. 40 ct **Wina** owocowe, kompoty, marmolady. **Drzewka owocowe** b. ładne, zdrowe, z pięknemi koronami, odmiany według doboru ułożonego staraniem **Wydziału krajowego.** **jabłonie wysokopienne** 1 sztuka 50 ct.. 10 szt. 4 złr. 50 ct.. 100 szt. 40 złr. **jabłonie półpienne** 1 szt. 45 ct. 10 szt. 4 złr. 25 ct.. 100 szt. 40 złr. **grusze** 1 szt. 60 ct., 10 szt. 5 złr. 75 ct., 100 szt. 55 złr. **śliwy** (węgierka bośniacka) 1 szt. 55 ct.. 10 szt. 5 złr. 25 ct., 100 szo. 50 złr. o bardzo dużym owocu. **róże** w najpiękniejszych odmianach, **kwiaty** sztuczne i dekoracye kościelne, **wieńce** b. gustowne z kwiatów świeżych i sztucznych. **bukiety** z kwiatów świeżych i makartowskie b. ładnie ułożone.

Uprasza się o wcześniejsze zamawianie drzewek. — Ceny przystępne. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. — Adres telegramów: **„Flora" Tarnów.**

Ciągnienie 22 października 1904.

Losy c. k. wiedeńsk. policyjnej Loteryi po 1 kor.

1590 wygranych pomiędzy niemi 100 głównych wartości **50.000 koron!**

Trzy pierwsze główne wygrane kor. 25.000, 5.000, 1.000 mogą być na żądanie po potrąceniu 10% podatku państwowego **w gotówce wypłacone.**

LOSY do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kolekturach loteryjnych oraz w Administr. Działu inseratów. „Głosu Narodu". Każdy właściciel losu otrzymuje listę ciągnień gratis i franco.

C. k. Biuro Loteryi policyjnej, Wiedeń, I., Schottenring 11, (w budynku Dyrekcyi policyi). 2529 1 8

Ogłoszenie Licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w 1905 roku.

NA DOSTAWĘ:	Przy wnoszeniu ofert należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej:
1.) Leków	500 kor.
2.) Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc.	1000 „
3.) „ „ wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków etc.	500 „
4.) Mięsa wołowego około 30.000 kg., cielęciny około 25.000 kg., kości około 1.500 kg.	2000 „
5.) Słoniny około 6.000 kg. smalcu około 2.000 kg.. szynki około 1.500 kg., kiełbasek około 23.000 par (wyrób krajowy)	500 „
6.) Mąki pszennej, żytnej z młynów krajow. około 83.000 kg.	1000 „
7.) Krup wszelkich tudzież grochu i fasoli około 29.000 kg.	500 „
8.) Śliwek suszonych i powideł około 3.000 kg.	200 „
9.) Towarów kolonialnych	500 „
10.) Cukru z przeworskiej cukrowni około 7.000 kg.	400 „
11.) Piwa flaszkowego około 9.000 flaszek, piwa beczkowego około 22.000 litrów	200 „
12.) Spirytusu, rumu i wódki około 2.000 l.	50 „
13.) Jaj kurzych około 180.000 sztuk	500 „
14.) Kur żywych około 1.500 szt., kurcząt żywych około 3.000 szt.	50 „
15.) Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania przez zimę około 1.000 korcy	200 „
16.) Mydło do prania około 6.000 kg., mydło do rąk około 800 kg., sody około 10.000 kg.	200 „
17.) Nafty niezapalnej około 7,000 kg., Świec stearynow. około 70 kg.	100 „
18.) Słomy okłotowej żytniej około 35.000 kg.	70 „

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyi 1, 4, 5, 13, 14 i 18.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 koronę, należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala do **dnia 3 października b. r.** do godziny 12-tej w południe.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy.

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie:

3008 1 8 *PONIKŁO w. r.*

Najlepsze środki do zębów zawierają tylko kwasy, które bezwarunkowo psują zęby, podczas gdy preparaty „Anatherin" sporządzane są z najskuteczniejszych ziół.

Pan **Dr. J. G. Popp,** *c. k. nadworny dentysta* **Wiedeń, XIII/6.**

Używam Pańskiej **wody** do ust i zębów **„Anatherin"** od wielu lat i obawiałbym się, że gdybym jej nie posiadał, musiałbym natychmiast cierpieć na ból zębów, lub nawet stracić zęby.

Styrya, 30 sierpnia 1903. **A. Spitalsky,** właściciel dóbr.

Prawdziwy tylko w tej flaszce z niebieską francuską etykietą ze złotym napisem i moją firmą á Kor. 2.80, 2— i 1— w tubkach, znakomity, obecnie najlepszy, czyści gruntownie zęby, czyni je olśniewającemi białymi po 60 halerzy.

Anatherin
-Crême do zębów-

Anatherin pasta na zęby w słoikach K 1·40, w pakiecikach 70 h., proszek na zęby Kor. 1·26, plomby do zębów K. 2, mydło ziołowe 60 hal.

Do nabycia: w Krakowie Fr. Zopoth i Sp. ul. Sienna 12, A. Reifer Grodzka 38, Reim i Sp., Andrz. Schultz Nast., F. A. Grigar Rynek gł. 44, A. Porębski i Sp. Grodzka 2, jak również w aptekach, drogueryach, składach perfum. 2683 12 36

Kamienica II p.
w Krakowie jest z powodu zamierzonego wyjazdu pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość u właściciela, ulica Badziwiłłowska Nr. 23. 2893 5 6

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 centów
rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **L Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 3012 1 1

Świetna okazya!!!
W centrum miasta Krakowa w pośród gmachów wielkich instytucyj rządowych, jest do oddzierżawienia **lokal** wraz z urządzeniem i konsensem na restauracyę, piwiarnię i pokój do śniadań w którem to miejscu jest wymagany. Na lato obok lokalu wielki ogród cieniste, wychodzący na planty. Wiadomość w agencyi handlowej Krzysztofa Krzysztofowicza w Krakowie ul. Lubicz, lub w Administracyi „Głosu Narodu". 2852 4 5

Obrazy olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich. własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 2928 6 10

Poleca się nowe dzieło jubileuszowe

Objawienie się i cuda w Lourd
Najśw. Maryi P. Niepokalanie Poczętej.

z najautentyczniejszymi dowodami na podstawie licznych świadectw lekarskich, wedle dzieł: „Lourdes et ses miracles" i les grandes guerisons de Lourdes" **Dra Boissarie,** naczelnego lekarza kliniki w Lourd, opracował X... Kraków Kopernika 26. — Dzieło to jest bardzo odpowiedniem czytaniem na ten rok jubileuszowy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego poczęcia N. Maryi P. i może wielce się przyczynić do obudzenia i ożywienia wiary, oraz nabożeństwa ku Najśw. Panie a zarazem będzie piękną pamiątką jubileuszu — Wydanie w wielkiej 8-ce. **ozdobione około 100 illustracyami.** — Wydawca pragnąc, aby to dzieło przy czyniło się do większego uwielbienia Maryi aby mogło być w rękach wszystkich **ustanowił** wyjątkowo niską cenę Wydanie dwojakie: 1 Obszerniejsze 28 arkuszy druku, 324 stron, na bardzo pięknym papierze, a broszurowane 1 kor. 50 hal. 2 w pięknej i ozdobnej oprawie w płótno angiel 2 k. 50 hal. Wydanie mniejsze i tańsze, 20 arkuszy druku, str. 293, z tą samą ilością rycin: a. broszurowane: 1 kor. b. oprawne w płótno ang. 1 kor. 50 hal. — Do nabycia: Administracya wydawnictw Kopernika 26, i we wszystkich księgarniach. W Warszawie: u Gebethnera i w Kronice Rodzinnej. 2911 6 6

Udzielam lekcyj
przygotowawczych do egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej, według ostatnich wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej. Lekcye mogą się odbywać pojedynczo lub zbiorowo. — Warunki bardzo przystępne. Wiadomość w Krajowym składzie płócien korczyńskich Kraków, ulica Floryańska L. 26. 2802 9 0

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, **poczta Słomkowce.** 2841 5 0

MŁODY CZŁOWIEK
z powodów politycznych zmuszony do opuszczenia Królestwa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, jako lektor, tłómaez, nauczyciel języka rosyjskiego, pomocnik kancelaryjny itp Ewentualnie przyjąłby miejsce na wsi. Zgłoszenia pod lit. „F. L. z Królestwa" w Adminis „Głosu Narodu". 2685

EPILEPSYA.
Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez **privil. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M.** 1464 2 51

Młody mężczyzna
żonaty władający językiem polskim i niemieckim, obeznany dokładnie w buchalteryi poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia biurowego lub magazyniera dozorcy i t. p. Łaskawe zgłoszenia pod „W. Ł." post. rest Kraków. 2987 2 2

Pomocnicza posada
do zamiany w okolicy Krakowa. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu". 2989 2 4

ZAWIADAMIAM
Szanownych Rodziców i Opiekun[ów] że jeszcze w bieżącym miesiącu opr[ócz] już istniejących dwóch klas przygo[to]wawczych do egzaminu wyższego twieram przy moim Zakładzie Nauk[o]wym, **II klasę gimnazyum n[i]ższego.** Do egzaminu wstępnego w[y]jątkowo w tym roku szkolnym łaciń[skiego] nie będzie wymagany. 2929 3

H. Strażyńska.

Zdolnego pomocnika
fryzyerskiego przyjmie zaraz Zakł[ad] fryzyerski Józefa Nowaka plac Fr[...] ciszkański l. 11. 3009 1

Rządca-ekonom
w sile wieku, żonaty, pracowity, en[er]giczny, z bardzo dobrą praktyką i [...] komendacyą, poszukuje posady za[...] lub później. Na żądanie może złoży[ć] kaucyę. „W. W." Wojnicz post. rest 3010 1 3

Kto potrzebuje młodą inteli[gentną]

gospodynię
która się zajmie także kuchnią. Adres **„W. K."** poste restante Targowis[ko] 3011 1 8

Praktykanta biurowego
od lat 16 do 18, chrześcijanina, a[...] kończoną 4 tą gimnazyalną lub rea[lną] **poszukuje** się natychmiast. Oferty z przebiegiem życia po polsku i nie[miecku] składać należy w Adm. „Gł Narodu" pod „Pilność". 3006 1

Ogród handlowy
w Kaśnej p. Ciężkowice Bogoniowic[e] poleca **na sprzedaż** drzewka owo[cowe] 4—5 letnie z marwani, w wi[elkim] wyborze, już od 50 h. za sztukę Kilka tysięcy **róż sztamowych** najnowszych, oraz palmy i dekoracy[jne] kwiaty, również krzewy potrzebne [do] zakładania parków. Fr. Kucharczyk 3015 1 3

PIERWSZY
ZAKŁAD PLISOWANIA
przy ul. Niecałej L. 13, parter,
przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo plisowanych udziela się formy. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 2957

Abituryent szkoły przemysłowej
znajdzie zaraz stałe umieszczenie jako **rysownik** i praktykant budowlany na prowincyi. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu". 2985 3

Notaryusz w Śleminiu
przyjmie zaraz ruty nowanego pisarza.
2992 3 3

Fotoplastikon
aparat najnowszej konstrukcyi do oświetlenia gazowego i naftowego zupełnie nowy, znakomity interes, do sprzedania. Wiadomość: Józef Chachulski p. [...] Kołomyja. 2991 2 3

Kupię pianino
w dobrym stanie. Wiadomość: H. S[...] handel 20 p. p. Koszary Arcyksięcia Rudolfa. 2963 5 6

Uszlachetnione Zboża krajowe!
Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie

POLECA DO SIEWU:

I. **Pszenicę** ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach odznaczoną dwoma [medalami] na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za najpiękniejszą ze wszystkich odmian.

1. **„Elita"** pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . . . kor. 28
2. **„Selekcyjna"** pierwsza produkcya Elity . . . . . kor. 25
II. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne . . . . . kor. [...]

Ostka galicyjska i Żyto polskie pobiły pod względem wydatku wszystkie odmiany w próbach powziętych w roku 1902 przez Związek Handlowy Kółek rolniczych. — Ceny rozumią się loco stacya Podłęże, lub Kłaj, za worek dolicza się cenę kosztu. 2570 6

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyteczuie głos utrudzają. 3080 7 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.